Nr. 55. We Lwowie, Niedziela dnia 8. Marca 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro redakcji *Dziennika Polskiego*, ulica Jagiellońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego*, plac Marjacki liczba 6. i 7. w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 7. marca.

W stołecznym grodzie Rusi Czerwonej zasiadł wczoraj na metropolitalnym tronie nowo-mianowany arcypasterz gr. katolickiego obrządku—ksiądz Sylwester Sembratowicz.

Ze czcią i przywiązaniem witamy nowego Władykę i jako pobratymcy szczepu ruskiego, składamy mu najszczersze życzenia skutecznej działalności ku powszechnemu dobru na zaszczytnem stanowisku, na które go za zgodą Stolicy apostolskiej powołała wola monarchy i na którem otaczać go będą nasze sympatje, oparte na nadziei, że ks. Sembratowicz będzie szczerze i prawdziwie po chrześcijańsku apostołować wszystkim tym kościelno-obywatelskim cnotom, jakiemi w dawnych czasach, w wiekach uroczystych religijno-państwowych unij polsko-litewsko-ruskich celowali książęta Cerkwi ruskiej.

Wierzymy, że nie braknie mu dobrych chęci, woli, odwagi i wytrwałości; wierzymy, że chociażby był wiedziony na pokuszenie, nie podda się pokusie, pod jakąkolwiekby formą ona występowała i że zatryumfuje nad szatanem i jego dziełami. Wiara ojców będzie mu gwiazdą przewodnią; ona to ustrzeże go od manowców i bezdroży, na które narażony jest każdy śmiertelnik, wielki czy maluczki.

Przyświecając dobrym przykładem, krocząc w tym dwuplemiennym kraju wraz z podwładnem mu duchowieństwem drogą braterstwa, i budząc wiarę, nadzieję i miłość stanie się ks. Sembratowicz księciem Kościoła w tem znaczeniu, jak Kościół katolicki godność tę pojmuje.

W tej więc nadziei witamy nowego Władykę i wznosimy na cześć jego: Mnohaja lita!

W skutek zażaleń wniesionych przez Towarzystwa kolejowe przeciw orzeczeniom wydanym przez Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym o potrzebie budowy, a względnie rekonstrukcji dojazdów kolejowych w myśl postanowienia § 5 ustawy krajowej z dnia 15. kwietnia 1881 Dz. u i rozp. kraj. Nr 46, objawił Trybunał administracyjny już dwukrotnie zapatrywanie, że wniosek Rady powiatowej nie jest jeszcze dostateczny do wydawania podobnych orzeczeń i że zanim wniosek o potrzebie budowy, przełożenia lub rekonstrukcji dojazdu kolejowego przez Radę powiatową uchwalony i do dalszego postanowienia przedłożony zostanie, należy poprzednio rzecz wszechstronnie zbadać i przygotować, a w szczególności przeprowadzić pertraktacje ze stronami konkurującemi, wymienionemi w §. 3 powołanej ustawy, a to w tym celu, ażeby z jednej strony dać im możność wynurzenia zdania tak co do kwestji, czyli projektowany dojazd kolejowy ma cechę publicznego dojazdu w myśl § 1 przytoczonej wyżej ustawy o publicznych dojazdach kolejowych, jakoteż co do zobowiązań konkurencyjnych, przepisanych §§ 3. i 4. tejże ustawy — z drugiej zaś strony, ażeby władzom, mającym orzekać o potrzebie budowy, przełożenia lub rekonstrukcji dojazdu, dać podstawę do zbadania i rozpoznania wszelkich wyjaśnień i zarzutów, jakie przy pertraktacji mogłyby być wniesione przez strony konkurujące.

Zapatrywanie to opiera Trybunał administracyjny głównie na tem, że w myśl §. 13 ustawy krajowej o publicznych dojazdach kolejowych, w wypadkach, w których ustawa ta nie zawiera odmiennych postanowień, obowiązują przepisy ogólnej ustawy drogowej z dnia 18. sierpnia 1866, Dz. u. i rozp. kraj Nr. 15. z 1867, zaś podług §. 7. tejże ustawy, „zakładanie nowych dróg krajowych i powiatowych", poprzedzić winna pertrakta ja ze stronami interesowanemi.

Jakkolwiek Wydział krajowy, opierając się na wyraźnych przepisach ustawy o publicznych dojazdach kolejowych, był poprzednio innego zdania, to jednak postanowił zastosować się do powyższego zapatrywania Trybunału administracyjnego i dla unormowania odnośnego postępowania wydał do wszystkich Wydziałów powiatowych następujący okólnik, zawierający postanowienia dodatkowe do instrukcji Wydziału krajowego z dnia 27. maja 1881. normującej postępowanie przy zastosowywaniu ustawy krajowej o publicznych dojazdach kolejowych.

„1. Zanim Rada powiatowa uchwali wniosek o potrzebie budowy, przełożenia lub rekonstrukcji dojazdu kolejowego, w myśl postanowienia § 5 ustawy krajowej o publicznych dojazdach kolejowych, należy poprzednio, na podstawie odnośnych planów i kosztorysów, oraz rozkładu ciężarów, przypadających tytułem datków konkurencyjnych, przeprowadzić pertraktację ze stronami konkurującemi, wymienionemi w § 3 powołanej ustawy, celem przesłuchania tychże i dania im sposobności do objawienia swej opinji tak co do pytania, czyli proponowany dojazd posiada cechę publicznego dojazdu kolejowego, w myśl definicji zawartej w § 1 powyższej ustawy, jako też co do powinności konkurencyjnych, przepisanych postanowieniami §§ 3 i 4 rzeczonej ustawy krajowej.

2. Ponieważ przy odnośnej rozprawie konkurencyjnej należy, według możności w myśl postanowień § 4 punkt 4 ust 1 i 3 ustawy o publicznych dojazdach kolejowych, doprowadzić do ugody z właścicielami kopalń, kamieniołomów i innych wyłącznie fabrycznych przedsiębiorstw, tak co do stosunku, w jakim mają się przyczyniać do kosztów budowy dróg dojazdowych, jako też co do sposobu uiszczania datków konkurencyjnych, tudzież z przedsiębiorstwami kolejowemi — przyczyniającemi się do kosztów rzeczonych, w stosunku oznaczonym w § 41 ustawy powołanej, doprowadzić do ugody co do sposobu uiszczania tej konkurencji, Wydział powiatowy zaś winien starać się o dokonanie tego zadania, w porozumieniu z polityczną władzą powiatową, przeto obowiązkiem Wydziału powiatowego będzie zaprosić po mienioną władzę do udziału w rozprawie powyższej

3 Jeżeli w razie budowy nowej kolei żelaznej, nowego dworca lub stacji kolejowej, Rada powiatowa przystąpiwszy do odnośnej opinji, wydanej przez komisję polityczną, w myśl § 6 ustawy o publ dojazdach kolejowych, uchwali wniosek o potrzebie budowy publicznego dojazdu kolejowego i na tej podstawie wydane zostanie prawomocne orzeczenie w myśl §. 5 powołanej ustawy, natenczas ma być przeprowadzona pertraktacja ze stronami interesowanemi w sposób powyższy tylko co do powinności konkurencyjnych, przepisanych §§. 3. i 4 ustawy rzeczonej.

4. Orzeczenia, wydane przez Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, na mocy postanowienia §. 5 ustawy o publicznych dojazdach kolejowych, jako też orzeczenia wydane przez Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, na mocy postanowienia §. 4. punkt 4. ustęp 2. tejże ustawy, niemniej też orzeczenia, które w braku porozumienia pomiędzy powyższemi władzami, wydaje Ministerstwo spraw wewnętrznych wspólnie w Ministerstwem handlu, doręczane będą stronom konkurującym, za rewersami zwrotnemi, ze względu na postanowienie §. 14 ustawy państwowej z dnia 22. października 1875 D. p. p. nr. 36 z 1876, stanowiącego, że zażalenia do Trybunału administracyjnego mogą być wnoszone tylko w przeciągu 60 dni od doręczenia rozstrzygnienia lub rozporządzenia w ostatniej instancji wydanego."

Równocześnie odniósł się Wydział krajowy z prośbą do prezydjum Namiestnictwa, aby i ze swej strony wydało do politycznych władz powiatowych stosowne zarządzenia.

Dzięki uprzejmości jednego z przyjaciół pisma naszego, wolno nam umieścić wyjątek z listu prywatnego, pisanego do znajomego w Galicji, przez zasłużonego patrjotę, żołnierza z r. 1831 i byłego posła W. ks. Poznańskiego, a charakteryzującego dosadnie stosunki, które niestety panują w Wielkopolsce.

„Wśród jednostajności naszego życia — pisze autor listu z datą 25. lutego — pod uciskiem niemieckim, cierpienia są naszym chlebem powszednim. Gorzki to chleb, aleć innego nam się nie spodziewać od najzacietszych wrogów polskości — a trzeba dodać i najniebezpieczniejszych, bo mających na swoje zawołanie: inteligencję i siłę. Ale to wszystko nie zdołałoby zakrwawić serca, gdyby właśni ziomkowie, czy z głupoty, czy z obłędu politycznego smysłu, nie dodawali trucizny która boli więcej, niż ucisk wroga, a którą prze, boleć trudno... Jednem słowem, Stańczykowie krakowscy i tutaj znaleźli wyznawców swoich i rozwielmożyli się ze szkodą żyjących, a może i następnych pokoleń. Rzucili się do oszczerstw i miotają niemi na patrjotów, jakby na zdrajców ojczyzny!... Ofiara ich nienawiści, Niegolewski dogorywa... A zkąd ta nienawiść przeciw niemu? Oto, że karcił ich nierozum polityczny, że surowo powstawał przeciw tym wszystkim, którzy zszedłszy z gruntu polityki narodowej, prowadzić chcieli naród na manowce, szkodliwe jego przyszłości. Do tego wreszcie doszło, iż za pomocą zwołanej na inny cel młodzieży obywatelskiej Księztwa, chcieli uzyskać na niego wyrok, skazujący na — infamię! Ta jedna próbka da ci miarę uczciwości ludzi, którzy się narzucają narodowi na przewódców — i nie zbyt wesołych stosunków, pośród których żyć tu musimy..."

Sprawa pomnika Mickiewicza.

Kurjer Poznański zamieszcza następującą korespondencję z Krakowa, którą z powodu bezstronnego jej tonu podajemy w całości:

Kraków 2. marca.

Dziś o godzinie [illegible] popołudnie wypadł wyrok w sprawie konkursu na pomnik Mickiewicza. Z zagranicznych sędziów przybyli: Guillaume dyr. Szkoły Sztuk Pięknych w Paryżu i profesor Zumbusch z Wiednia. Matejko nie przyjął zaproszenia do grona sędziów, a w jego miejsce wszedł p. Paweł Popiel. Usunięcie się Matejki jest stratą niepowetowaną dla sztuki polskiej. On, taki mistrz w sztuce plastycznej — a przytem tak czujący ducha narodowego, tak zdala będący od wszelkiego konwencjonalnego klasycyzmu, byłby potęgą swojego słowa przeważył szalę na stronę pomysłów oryginalnych, samodzielnych — na stronę motywów narodowych. Zwyciężył uczeń prof Zumbuscha, albo prawdę powiedziawszy sam prof. Zumbusch.

Gdyby konkurs był międzynarodowy, nikt nie mógłby mieć nic przeciwko temu Nr. 6 z godłem „Świteź", jest bardzo ładnym projektem. Mówiliśmy w przeszłej naszej korespondencji że: „jeżeli już konieczne alegorje w pomniku — to przynajmniej niech je okupuje, jak tu, piękność linij i wykonania". Wprawdzie zadziwiać musi w pomniku dla poety-romantyka ten układ zimny, klasyczny — dla wieszcza narodowego, ten konwencjonalizm i kosmopolityzm. Że prof. Zumbusch gorąco przemawiał za projektem, którego jest domniemanym a choćby bezwiednym ojcem — że bronił dobrej sławy szkoły, której jest twórcą i krzewicielem — nic naturalniejszego. Wszakże od niego trudno byłoby wymagać poczucia i uwzględnienia ducha narodowego polskiego. Było to innych obowiązkiem.

Dyrekt. Guillaume słusznie za to zarzucał projektowi: chłód, konwencjonalność, brak ożywienia figur, brak expresji, mianowicie brak łączności postumentu tak z postacią Mickiewicza, jak narodem, którego genjuszu tenże był wyrazem. Gremium sędziów uchwaliło więc niezbędne przekształcenia, i tak: duże piękne postacie niewieście, „Przeszłość" i „Przyszłość" mają być przekształcone na Polonję i Lituanję, postać Mickiewicza także ma być przeistoczona. Cóż więc pozostanie z pierwotnego projektu?!

Z tych więc choćby względów wnosić by należało, że trzymając się programu konkursu, projekt jest tylko względnie dobry, a zatem nie odpowiada warunkom wykonania.

Udzielenie nagrody, 3 000 złr. młodemu artyście rokującemu dość poważne nadzieje, będzie zawsze z pożytkiem dla sztuki. Tym młodym zwycięzcą jest Tomasz Dykas, zwycięzca również z przedwstępnego konkursu.

Młody ten artysta nie dokonał dotychczas wprawdzie żadnej samodzielnej poważniejszej pracy — a próby jego, jak „Venus" znajdująca się obecnie w salach Towarz. Sztuk Piękn., nie rokują bynajmniej możności wykonania przez autora, wynagrodzonego projektu. Nagrodzoną więc jest niejako teza akademiczna.

Dlatego większość członków komitetu, znawców i miłośników sztuki, uchylając głowy przed wyrokiem sędziów, poważnie się zastanawia, co dalej czynić? Sami sędziowie nie przyznawali sobie prawa decydowania, czy pomnik wynagrodzony ma z konieczności stanąć na Rynku krakowskim. Komitet pomnika Mickiewicza w najbliższych dniach ma być zwołany i decyzja niewątpliwie powziętą zostanie.

Drugie dwie nagrody po 1500 i 1000 złr. otrzymali: p. Sławomir Celiński z Warszawy za projekt pod godłem „Odrodzenie" i Tadeusz Barącz ze Lwowa za projekt „Wieszczowi naród".

Z trzech powyższych projektów nagrodzonych, najbardziej odpowiada warunkom monumentalności projekt Barącza. Trzyma się też najściślej stylu odrodzenia wymaganego programem konkursu; najmniej też zarzutów napotkał w gronie sędziów — a dodatkowa figura młodzieńca, przypominającego „Hermesa" Praxitela, jest z wielkim artyzmem wykonaną.

Więcej zastrzeżeń postawić jesteśmy zniewoleni co do projektu „Odrodzenie." Panowie Guillaume i Zumbusch mocno krytykowali ten projekt. Zarzucali mu podstawę niemożliwą, figury nie wiążące się z całością, złe ciążenie samej figury Mickiewicza — mimo to projekt ten uzyskał drugą nagrodę. To są zwykłe niespodzianki wyników liczniejszego głosowania. W dziełach artystycznych jednakowoż, wykwintny gust jednego mecenasa i znawcy lub małego grona powag, specjalistów, winien być jedynie decydującym.

Upadli więc na ostatnim konkursie: profesor Teodor Rygier z Florencji, bezsprzecznie najpierwszy z naszych rzeźbiarzy, zwycięzca na konkursie rzeźb figuralnych gmachu sejmowego we Lwowie i międzynarodowym konkursie w Petersburgu na pomnik Aleksandra II. P. Guillaume, nie znając autora, oddawał jak największe pochwały trzem jego projektom mianowicie grupom figuralnym tychże. Upadł Weloński autor „Gladjatora", „Bojana", tablicy pamiątkowej zwycięztwa wiedeńskiego. Upadł profesor Gadomski, którego „Herodyada" z białego marmuru jest obecnie ozdobą Towarzystwa Sztuk Pięknych; Upadł Gujski, znakomity portrecista w rzeźbie.

Pocieszającem jest, że tak p. Guillaume jak Zumbusch nie taili swego zdziwienia nad bogactwem fantazji i błyskami talentów naszych starszych i młodszych artystow-rzeźbiarzy. Konkurs nietylko nie zrobił na nich złego wrażenia, ale szczerze przyznawali, że nie spotkali się tu z taką masą miernot i humorystycznych projektów, jak na konkursach własnych krajów. P. Guillaume mianowicie z okazji pięknego projektu „Nadwiślanin" (Feliksa Mikulskiego ze Lwowa), niestety nieodpowiadającego warunkom konkursu, wyraził się, że genjusz nasz narodowy mimo tylu klęsk i niepowodzeń wyrywa się jakby z granitowej skały ucisku i rozpala pochodnię światła i artyzmu.

Ciekawym epizodem posiedzenia sędziów było nadesłanie przez mistrza Matejkę nowego, oryginalnego projektu rysunkowego na pomnik Mickiewicza. Całość naturalnie niewykonalna, jak wszędzie i zawsze u Matejki, zdradza genialność. Wady i ułomności narodowe unoszą uchyloną trumnę Polonji, którą genjusz do życia przywołuje. Niżej postać Mickiewicza w klasycznej nagości otoczona emblematycznemi figurami. W narożnikach tak piękne postacie z poematów Mickiewicza — mianowicie Grażyna, że nic z nią równać się nie może na wystawie projektów. Guillaume i Zumbusch rozkoszowali się tą postacią.

Całość barokowa — da się jedynie porównać z tytanicznemi porywami niektórych szkiców Michała Anioła Projekt ten naturalnie nie podchodził pod sąd zgromadzonego *jury*. Będzie tylko ozdobą wystawy projektów, a pozostanie chlubnem świadectwem interesowania się mistrza wszelkiemi objawami życia narodowego.

Mowa ministra skarbu dr. Dunajewskiego,

miana w Izbie poselskiej wśród ogólnych rozpraw budżetowych dnia 2. b m. brzmi w przekładzie z stenogramu, jak następuje:

(Ciąg dalszy.)

Panowie wiedzą z preliminarza, że powiększył się dochód: z podatków bezpośrednich o 5.700.000 zł., z podatków pośrednich o 26 miljonów, mianowicie z podatku na piwo — nie będę panów męczył wyliczaniem cyfer — z podatku na mięso, a mianowicie o 7 milj. z podatku na tytoń.

Nie uważam zatem skarg za uzasadnione, a raczej powtarzam, co już niejednokrotnie powiedziałem: dochody jeszcze trzeba zwiększyć, jeżeli się na serjo pragnie definitywnego uporządkowania budżetu.

Co się tyczy tegorocznego niedoboru, to poseł Izby handlowej w Chebie oczywiście ułożył obrachunek inny — według swego zapatrywania i to w sposób następujący: niedobór za r. 1880 oblicza on na 13.600.000 zł. doliczając do niedoboru wykazanego przy zamknięciu rachunków w sumie 9.800.000 złr. dochody ze sprzedaży funduszu za zastępstwa w wojsku i to co się wzięło z aktywów wspólnych. Od sumy tej odlicza 5½ milj złr. na gmachy pomnikowe, tak, iż mu pozostaje niedoboru administracyjnego 8.100.000 złr. W obec tego stawia jako niedobór administracyjny, wyliczony przez siebie za r. 1885 sumę 9 miljonów.

Niedobór administracyjny na r. 1885 tak sobie zestawia szan. poseł, że do ogólnego niedoboru 15 milj. dolicza sumę 1.831.000 zł., tj dochód z funduszu na rozszerzenie miasta (Stadterweiterungsfond), z praskiej kasy oszczędności i ze zwrotu subwencyj różnych. Dalej dolicza 1.100.000 złr., o którą to kwotę pewne pozycje dochodowe, według jego zdania, za wysoko preliminowane, nareszcie 5.400.000 złr. na zwiększenie parku kolejowego, jest to razem 23 milj. Od tej sumy odliczono we wstępie sprawozdania budżetowego 14 milj. na koleje i budowle pomnikowe, tak, iż pozostaje niedoboru 9 milj. Niedobór administracyjny tedy nietylko, że się według niego nie zmniejszył, lecz owszem, powiększył. Szan. poseł twierdzi dalej, że choćby się wyłączyło przewozowy park kolejowy, którego się jeszcze w tym roku nie zakupi, pozostaje niedoboru administracyjnego 3⁸/₁₀ milj. On się różni w obliczeniu ze sprawozdaniem komisji budżetowej o 1 800.000 złr., którą to różnicę łatwo pojąć, skutkiem dowolnego zupełnie obniżenia cyfr w preliminarzu dochodów. W taki sam sposób możnaby nareszcie, ponieważ preliminarz nie jest rzeczywistością, lecz przypuszczeniem opartem na doświadczeniach, poczynionych w przeszłości, obniżyć niedobór o 10—15 milj. Ale ja

---

Kronika lwowska.

(Sprzedaż „Gazety Narodowej" i „Przegląd" Renesans i nierenesans. Jeszcze bal kostjumowy Koła literackiego. Sprawy szpitalne).

Otóż i dla „Kroniki lwowskiej" zamówiono nowe czcionki od 15. bm., a nie tylko dla *Gazety Narodowej* I siły jej redakcyjne będą także wzmocnione, w miarę rekonwalescencji. Tylko „stosunków politycznych" nie nawiąże się, bo mamy ich dosyć, w kraju i zagranicą Również niepodobna postarać się o lepsze informacje od dotychczasowych, „Kronika" złożyła bowiem dowody, że wie o wszystkiem. O sprzedaży *Gazety Narodowej* doniosła o tydzień wcześniej, niż inne dzienniki, nie wyjmując *Dziennika Polskiego*, a o tem co się dzieje w szpitalu powszechnym, ma doniesienia dokładniejsze, niż sam pan inspektor. Czasem oczywiście wypada mi przemilczeć to i owo; ale i w tej chwili, gdyby mię kto o to pięknie poprosił, mógłbym przebąknąć niejedno. Coś np. chodzi z ucha do ucha pogłoska, że p. Wenanty Piasecki kupił *Kurjera Lwowskiego*, że dr. Majewski obejmuje od przyszłego tygodnia redakcję *Przeglądu*, a dr Medvey objawia chęć nabycia *Dziennika Polskiego* Tym sposobem *hydra apatji*, która rozwielmożniła się u nas, utraciłaby naraz wszystkie swoje głowy, a miejsce jej zajęłaby zbawienna *hydropatja* nierównie mniej głowiasta

Jak przewidywałem, usunięcie się p. Jana Dobrzańskiego z areny publicystycznej, narobiło niemało rumoru. W ogóle przeważa żal, jeden tylko redaktor *Przeglądu*, którego ambicją jest ponoś, zostać człowiekiem najbardziej niecierpianym we Lwowie, wystąpił z gradem pocisków niczem nieumotywowanych. Nikt nie jest bez zarzutu i nie jest bez niego i p. Dobrzański. ale w obec wystąpienia p. Masłowskiego podzielać potrzeba oburzenie, któremu w gorących słowach dał wyraz Platon Kostecki. Ażeby ocenić, czy działalność Dobrzańskiego była pożyteczną czy szkodliwą, potrzeba najpierw znać dokładnie dawniejsze stosunki galicyjskie i ich różnicę od nowszych, a następnie potrzeba nie być neofitą konserwatyzmu i nie mieć potrzeby zapalczywego miotania się na ludzi zasłużonych gorętszym czynem, dla zaskarbienia sobie łaski dostojnych zwolenników chłodnego spoczynku.

Świat nasz artystyczny po przyjemnych wrażeniach doznanych z powodu powodzenia wielkiej muzycznej kompozycji Żeleńskiego, chory jest obecnie z powodu werdyktu krakowskiej jury w sprawie modelów na pomnik Mickiewicza. Znakomitości takich, z jakich składała się owa jury, nie ośmieli się z pewnością nikt pomawiać o stronniczość lub brak znawstwa. W warunkach konkursu stało atoli, że projekta wypracowane być mają w stylu renesansowym, a malkontenci twierdzą, że projekta, którym przyznano nagrody, nie odpowiadają temu stylowi. Co jest renesans? Na to pytanie ani ja, ani nawet pp. Wiedeń lub Barański, nie potrafimy dać dokładnej odpowiedzi. Ale to wiemy, że gdyby rozpisano konkurs na najlepszą pieczeń wołową, a nagrodę przyznano takiemu, coby nadesłał kotlet wieprzowy, to byłaby niesłuszność. Tylko, że znowu łatwiej odróżnić wołowinę od wieprzowiny, niż renesans od nierenesansu tam zwłaszcza, gdzie cechy jakiegokolwiek stylu, grają stosunkowo podrzędną rolę. Na wszelki wypadek smutna to historja, że nie ma ani jednego modelu, któremuby wszyscy interesowani i nieinteresowani bezwarunkowo przyznać musieli doskonałość.

Smutna rzecz także, że niektóre uwagi czynione przez niżej podpisanego kronikarza, pozostają bez sprostowania. I tak, na zasadzie tego co wyczytałem w dziennikach, zestawiłem zadziwiające cyfry co do finansowego rezultatu balu kostiumowego, urządzonego przez lwowskie Koło literackie. Powtarzam je raz jeszcze: 800 osób, jak twierdzą sprawozdawcy; wstęp po 7 i po 5 zł., jak zapowiedziały ogłoszenia; a 550 zł. czystego dochodu, jak doniósł lwowski korespondent w *Nowej Reformie*. Ależ z tego wynikałoby, że dochód *brutto* wyniósł około 4800 zł. i że przeto najęcie, przyozdobienie i oświetlenie sali, jakoteż muzyka, kosztowały 4250 zł., czemu uwierzyć trudno. Potrzeba więc koniecznie, ażeby ktoś sprostował bodaj jednę z cyfr powyżej wymienionych. Może było tylko 200 osób, które zapłaciły w przecięciu po 6 zł. wstępu. Albo może to tylko tak sobie dla większej parady ogłoszono wysokie ceny wstępu, a w rzeczywistości kontentowano się dwoma guldenami od osoby. A może nareszcie dochód czysty był większy i wyrażał się w czterech a nie w trzech cyfrach? Najniezawodniej jedno z tych trojga zajść musiało, ale potrzebaby to wyjaśnić *pro foro externo* i nie kontentować się przeświadczeniem, że Koło literackie spełniło wielkie zadanie w sposób godny fotograficznego uwiecznienia. Wszak każdy sam sobie sprawi kostjum, w którym przejdzie do potomności.

Nadeszło natomiast sprostowanie odnoszące się do mniej jasnych stron w autonomicznym zarządzie kraju i napełniło zapewne radością każdego, co nie będąc z profesji pesymistą radby widzieć wszystko jak najlepiej urządzone na tym najlepszym z światów. Już to jest wielką rzeczą, że wszyscy dygnitarze wiedzą coś o szpitalu powszechnym, chociaż nie mogą być tak dobrze poinformowanymi jak kronikarz. który jakkolwiek nie pozuje na orędownika uciśnionego ludu, styka się przecież z ubogimi ludźmi i wie z ich ust co każdemu dokuczyło, gdy złożonego chorobą odwieziono go do szpitala. Starsi tylko pamiętają, że za rządowej gospodarki było jeszcze gorzej, a w ogóle mało jest takich, którzyby rozumieli, że wielką część złego należy kłaść nie na karb nieodpowiedniego postępowania władz wyższych, ale w ogóle na karb ułomności natury ludzkiej. I tak np. żaden przepis i żaden nadzór nie zapobieże temu, ażeby jeden chory nie był więcej w łaskach u dozorcy lub dozorczyni od drugiego, i w skutek tego nie miał większych wygód i lepszego pożywienia. Można natomiast usunąć natychmiast taką nielitościwą furję jak owa, która pozbawiła chorą pościeli I tutaj p. inspektor jest źle poinformowany — lekarz podał bowiem zażalenie na piśmie, a złej siostry mimo to nie usunięto, aż znacznie później i to z innego powodu. Co się tyczy czynności lekarskich przez słuchacza weterynarji, który przypadkiem słuchał kursów medycznych, pozwolę sobie przedstawić panu inspektorowi że ja także swojego czasu słuchałem wykładów, wchodzących w zakres fakultetu medycznego, a jednak chociażbym był nie kronikarzem, ale nadzwyczaj biegłym konowałem, byłoby nieludzkością powierzyć na dwanaście godzin mojej opiece chorego na padaczkę albo na dyfterję. O gorączce połogowej na oddziale położniczym nie twierdziłem bynajmniej, że występuje ona nagminnie, jak to było w warszawskim szpitalu dzieciątka Jezus, gdzie umarło 9% chorych. Dosyć źle, że występuje ona w ogóle i że śmiertelność na tym oddziale jest znaczną, chociaż nie tak znaczną, jak utrzymuje p. inspektor; w roku ubiegłym wynosiła bowiem nie półtora, ale tylko pół od sta. Wszystko to wszakże są tylko drobne szczegóły, wynikające z ogólnej kwestji „oszczędnościowej." Nie przeczę, że gdy raz budżet jest uchwalony, przekraczać go nie można, ale dlaczego ci, do których to należy, nie starają się usilnie w Sejmie o większą dotację dla departamentu sanitarnego? Wydatek na szpital, to nie ten zbywający cent, który się rzuca ubogiemu; szpital powinien iść przed szkołą, przed drogami i przed wszystkiem innem, co powierzono zarządowi autonomicznemu. Nie da się to oczywiście pogodzić z życzeniem, ażeby chorzy uciekali z szpitala, ale może życzenie to wypowiedziane było tylko w tym sensie, żeby chorzy czemprędzej odzyskiwali zdrowie i mogli uciekać na prawdę. Na to zgoda.

Jan Lam.

nawet w tem liczebnie nieznacznem zakwestjonowaniu preliminarza nie mogę przyznać słuszności szan. posłowi. Powiada on np.: „że w obec rzeczywistych dochodów ze soli za r. 1884, które były w czasie od stycznia do października o 300.000 zł. niższe od preliminowanych, wydatki na sól za wysoko są obliczone; o ile za wysoko, to może być kwestją sporną; ale jeżeli przyjmę cyfrę niższą, to co najmniej o 100.000 złr. za wiele umieszczono.“

Śmiałość twierdzenia tego pozostaje, jak się to często zdarza, w stosunku odwrotnym do jej słuszności.

Dochód w pierwszych 9 miesiącach r. 1884 wynosił 14.965.393 złr. Preliminarz na czas ten przewidywał dochód w sumie 14.979.375 zł., jest to zatem mniej o 13.982 zł., nie zaś o 300.000 zł. Natomiast dochód rzeczywisty w całym r. 1884 wynosił 20.257.688 zł., był zatem od preliminarza przewidującego na cały rok dochód 19.972.500 zł., o 285.188 zł. wyższy (*słuchajcie! słuchajcie! z prawicy*). Preliminarz na r. 1885 w sumie 20.274.500 złr. sumę rzeczywistego dochodu za r. 1884 złr. 20.257.688 tylko o 16.812 zł. przewyższa.

Tak samo kwestjonuje szanowny poseł preliminarz z podatku od okowity. W tym względzie oczywiście nie mogę przytoczyć takich samych cyfr, ponieważ obliczenie sumy preliminowanej nastąpiło na podstawie ostrożnych obrachunków i porównań z lat 1882 i 1883 i/z 1884; ale tu chodzi o nową ustawę, która niektórym gorzelniom obniży, innym podwyższy podatek. Tu stanowczego porównania robić nie można, dopóki się nie pozna rezultatu. Ale szanowny poseł zapewne nie zwrócił uwagi na to, iż kilka większych gorzelni w Czechach, na Morawie i Szląsku z powodu większych zmian w urządzeniach, jakie się okazały potrzebnemi skutkiem nowej ustawy regulującej podatek za okowitę we wrześniu roku 1884 produkcję ograniczyły lub zupełnie z fabrykacją stanęły. Powiedziałem już, że obrachunki zrobione są bardzo ostrożnie.

Zupełnej pewności co do preliminarza w ogóle nikt nie ma. Powiedział dalej szanowny poseł, że się też nie zgadza z ustawą o pokryciu niedoboru t. j. ze zmianą artykułu VIII. taką jaką miałem zaszczyt przedłożyć niedawno wys. Izbie. Główna zmiana, czyli raczej dodatek proponowany jest taki, iż minister skarbu ma być upoważniony do pokrycia niedoboru, obliczonego także przez komisję budżetową w okrągłej cyfrze 15 miljonów, przez emisję 5% renty w walucie papierowej na sumę 8 miljonów. Szan. poseł powiada: „to znów jest oszukiwanie siebie samego.“ Ja się nie oszukałem. Czy wys. Izba chce się dać oszukać? Nie wierzę temu. Więc to może szan poseł się sam oszukuje, na to ja rady nie mam, (*wesołość na prawicy*). Czemuż to w ogóle ma być łudzenie się? Jakoby dla tego, że minister skarbu, czyli zapasy kasowe spodziewają się jeszcze 2,900.000 złr. jako zwrotu zaliczek od kolei północno-zachodniej; dla tego powinno właściwie brzmieć „pożycza się 10 i pół miljona,“ tak przynajmniej ja to zrozumiałem. Ale ja nie mam zwyczaju, wnosząc propozycję do pokrycia niedoboru, opierać ją na ustawie jeszcze nie uchwalonej (*wesołość na prawicy*). Odnośna ustawa znajduje się o ile mi wiadomo jeszcze w komisji. Jakżeż ja mogę obliczenia swoje opierać na przypuszczeniu, że zanim mi wypadnie pokrywać niedobór, obiedwie Izby w każdym razie ustawę tę przyjmą. Spodziewam się tego, ale nie mogę się jeszcze z tem liczyć.

Gdybym ja w ogóle mógł opierać obliczenia swoje na podobnych nadziejach, mógłbym preliminować: dochód od kolei Północno-zachodniej 2·9 mil., od kolei Północnej 13 miljonów, i wtedy mi już niczego nie potrzeba. Tak jednakże nie może liczyć ostrożny kierownik finansów. Liczy po prostu na okoliczności następujące. Według stanu zapasów kasy państwowej, możnaby myśląc tylko o chwili obecnej, bez nadmiernego obniżenia tychże zapasów, pokryć całe 8 miljonów i nie potrzebaby wcale emitować renty papierowej na rok 1885. Ale przyszłość zasadniczo zawsze jest niepewna, a dalej istnieją pod tym względem — zgadzam się z posłem Izby handlowej w Chebie — pewne niedogodności, które nakładają na ministra skarbu obowiązek liczenia się z tem, iż dochody w r. 1885 niekoniecznie tak korzystnie się unormują jak ku końcowi roku 1884 (*bardzo słusznie! z prawicy*). Na to nie mogę bardzo liczyć, a gdy okres prawodawczy stosunkowo nie długo się kończy, muszę w ustawie o pokryciu niedoboru, przedłożonej wys. Izbie, mieć niejaką rezerwę.

Proszę jednakże przyjąć zapewnienie, że jeżeli się stosunki nie zmienią na niekorzyść, poczekam z emisją owych 8 miljonów renty, aż do chwili kiedy konieczna się tego potrzeba okaże (*oklaski na prawicy*), ponieważ jeszcze zawsze nie tracę nadziei, iż nareszcie uda się w jednym roku pokryć niedobór bez zaciągania długów (*oklaski na prawicy*).

Jak każdy człowiek i ja wady mieć mogę, ale nigdy nie miałem zamiaru łudzić wysokiej Izby i jej nie łudziłem (*oklaski na prawicy*). Proszę sobie przypomnieć jak często tu wypowiadałem nadzieję, iż mi się zapewne uda oszczędzić tę lub ową sumę. To się stało z akcjami kolei Franciszka Józefa, które miałem prawo sprzedać natychmiast po uchwaleniu ustawy finansowej na r. 1884. Sprzedaż nastąpiła niedawno, a waluta za nie pozostaje w zapasach kas państwowych do rozporządzenia Ministerstwa finansów na rok 1885. Na tem się opierają obliczenia moje, że zapotrzebuję najwyżej 8 miljonów renty papierowej. Ale przypuśćmy, że jej potrzebuję rzeczywiście; gdybym w takim razie miał zamiar robienia miłej niespodzianki obrachunkami wysokiej Izbie i publiczności, byłbym zestawił obrachunek zupełnie inny; a gdyby kto zechciał wertować pilnie w dawniejszych budżetach, przekonałby się, że nie jestem oryginalnym, lecz znów tylko innych naśladuję (*wesołość i oklaski na prawicy*). Zrobiłbym obliczenie następujące. Komisja budżetowa obliczyła niedobór na 15 miljonów. Na pokrycie niedoboru proszę wysoką Izbę o udzielenie mi kredytu w sumie 8 miljonów.

W tej sumie niedoboru figurują koleje i urządzenie przewozu z sumą przeszło 13 miljonów. Na tych 13 miljonów niewątpliwych inwestycyj potrzebuję 8 miljonów renty, to znaczy, że mam nadwyżki 5 miljonów w r. 1885 (*oklaski na prawicy*). Tego nie powiedziałem, ponieważ nie mam tendencji ukrycia czegośkolwiek i ponieważ — proszę mi wybaczyć — pewne zasadnienie ma zdanie, że nigdy to nie jest dobrze, jeżeli Rząd jakikolwiek w obec parlamentu w kwestjach finansowych nie zupełnie jest otwarty. Nie należy sztucznie zmniejszać niedoboru, ale też nie dobre jest to, jeżeli ktoś w parlamencie z jakiejkolwiek strony, czy przyjaznej Rządowi czy też opozycyjnej niedobór sztucznie powiększa (*bardzo słusznie! z prawicy*).

Jeżeli się wszystkie te okoliczności uwzględni, wtedy się okażą cyfry następujące, w przypuszczeniu, iż przy obliczeniu niedoborów nie zwróci się uwagi na sposób zużycia 80 miljonów, przyzwolonych ustawą z 13. grudnia 1873, te bowiem osobno obliczono.

Na zakończenie wywodów finansowych przedstawiono mi jeszcze ugrupowanie cyfr z trzech sześcioleci, naturalnie z ostatniego sześciolecia z patetycznem odezwaniem się: „Oto rezultaty pańskiej działalności.“ Niechże i mnie będzie wolno przyczynić się według możności do odpowiedniego oświetlenia ugrupowania tego. Szanowny poseł, który zajął się tem ugrupowaniem, dzieli ostatnie 18 lat na trzy sześcioletnie grupy. Pierwsza grupa obejmuje lata od roku 1868—1873, druga grupa od roku 1874—1879, trzecia nareszcie od roku 1880 — 1885. Suma niedoborów pierwszej grupy jakoby wynosi 53·3 miljonów, drugiej grupy 297·4 miljonów, trzeciej 153 miljonów. Do tego dodaje szanowny poseł, iż druga grupa obejmuje 93·7 dla miljonów Bośnji, a z trzeciej należy odliczyć 20 miljonów z powodu kredytu na stłumienie powstania w Hercogowinie.

Po odciągnieniu sum tych obliczono przeciętny niedobór roczny dla pierwszej grupy na 8·8 miljonów, dla drugiej na 33·9 miljonów, dla trzeciej na 22·9 miljonów.

Arytmetycznie rachunek ten jest zgodny. Ale w rzeczy samej nie jedno można przeciwko temu nadmienić. Przedewszystkiem nadmienić należy, iż jeżeli odliczone mają być wydatki na działalność wojenną w Bośnji, który głównym ciężarem spadają na grupę drugą, nie ma podstawy do opuszczenia w tym obrachunku wydatków produktywnych na budowę kolei żelaznych, które głównie przypadają na grupę trzecią. Nareszcie należałoby także odliczyć, przy porównaniu tych trzech grup, powtarzające się corocznie wydatki okupacyjne, ponieważ inaczej przecięcie to nachyla się na korzyść grupy pierwszej. Jest to niesprawiedliwość w obec grupy drugiej.

W etacie roku 1878 i 1879 figurują budowy kolei z sumą 7 miljonów, w trzecim okresie wynoszą te wydatki, włącznie z zaliczeniami na budowę 90,863.000 zł. (*Słuchajcie! słuchajcie! z prawicy*), nareszcie wydatki okupacyjne corocznie się powtarzające 29,547.000. Jeżeli sumy te opuścimy, a tak samo wydatki na Bosnję 93 miljonów figurujące w grupie drugiej, i wydatki na przytłumienie powstania z sumą 9,055.000 zł. w grupie trzeciej (po strąceniu sum wziętych z wspólnych aktywów), wtedy pozostaną w poszczególnych grupach następujące niedobory: w grupie pierwszej 53·2 miljonów, w grupie drugiej 196·5 miljonów (*Słuchajcie! słuchajcie! z prawicy*), w grupie trzeciej 23·5 miljonów. (*Słuchajcie! słuchajcie! z prawicy.*) Przeciętna suma roczna wtedy wynosi: dla grupy pierwszej 88 miljonow, dla grupy drugiej 32·7 miljonów, dla grupy trzeciej 3·9 miljonów. (*Słuchajcie! słuchajcie! z prawicy.*)

Ponieważ z objekcjami temi spotykam się częściej, więc, jak najmocniej przepraszając, jeszcze nieco nadużyć muszę cierpliwości wysokiej Izby.

Cóż się stało z pożyczkami, zaciągniętemi w grupie trzeciej za czasów obecnego Rządu? Według zamknięcia rachunków za lata 1880—1883 otrzymano w drodze pożyczek: z sprzedaży renty złotej 17,854.000 zł., 5-procentowej renty papierowej 112,620.198 zł., razem 130,474.198 zł. Z tych użyto: na wykupienie asygnat kasowych 30,563.000 zł., pozostaje zatem 99,912.198 zł.; w roku 1884 na zasadzie ustawy finansowej zaciągnięto 30 miljonów; w roku 1885 mamy, jeżeli wysoka Izba na to zezwoli, zaciągnąć co najwyżej 8 miljonów, czyni to razem 137 miljonów. Z tych obrócono, według zestawień rachunkowych za lata 1880—1884 na inwestycje, w państwowe koleje żelazne 43 miljonów, na gmachy pomnikowe 6,404 000 zł., na przytłumienie powstania w Hercogowinie netto 9 miljonow, na wsparcia i zaliczki, skutkiem klęsk elementarnych, okrągło 6 miljonów; w roku 1884 według preliminarza: na budowę kolei, zaliczki budowlane, trajekt, 34·5 miljonów, gmachy pomnikowe 910 tysięcy zł.; w roku 1885: budowa kolei 13·3 miljonów, gmachy pomnikowe: 1 miljon zł., razem w okrągłej cyfrze 114 miljonów. W ogóle zatem obrócono z funduszów pożyczonych w ogólnej sumie 137·5 miljonów, na budowę kolei 80·8 miljonów, na gmachy pomnikowe 8·3 miljonów, na przytłumienie powstania 9 miljonów i na wsparcia i zaliczki, skutkiem klęsk elementarnych, 6 miljonów; pozostała reszta 23·8 miljonów reprezentuje sumę, użytą w całym okresie od roku 1880—1885 na pokrycie nadzwyczajnych wydatków administracyjnych. (*Słuchajcie! słuchajcie! z prawicy.*)

Co prawda, nie odmówiono nam tego niewątpliwie łaskawego i pobłażliwego ustępstwa: „Tak jest, sytuacja finansowa jest nieco lepsza, ale Rząd nie ma w tem zasługi żadnej; nie Rząd te sprawił; ani co do dochodów z podatków, ani co do operacyj kredytowych, ani co do inwestycyj, zgoła żadnej a żadnej Rząd nie ma zasługi w tem, co w budżecie przedstawia się jako wynik korzystniejszy.“ Niechże i tak będzie; nigdym nie twierdził ani tu w wysokiej Izbie, ani w którejbądź komisji, iżbym pretendował do jakiejbądź wielkiej zasługi dla Rządu lub dla siebie. Była to twarda praca, niezmiernie przykra, sumienna praca, ustawiczne odmawianie nawet słusznym żądaniom, życzeniom i potrzebom w rozlicznych gałęziach administracyjnych, odmawianie, które proszę mi wierzyć — nie sprawia bynajmniej przyjemności. A gdy teraz rezultat okazuje się pomyślnym, nie przywiązuję żadnej zgoła wartości do jakiegobądź nanania zasługi; cieszy mnie ten rezultat, a kto tej uciechy nie podziela, ten mi pociechy nie sprawia. (*Wesołość na prawicy*). Ale pozwoliłbym sobie jednak zapytać: gdyby rezultat nieszczęsnym sposobem był inny, gdyby Rząd przez te sześć lat nie był żadał sobie trudu, acz poparty zaufaniem obu wysokich Izb, gdyby owszem większe zdarzyły się były klęski niż te, bez których niestety się nie obyło, gdyby Rząd zniewolony był teraz zamiast 8 miljonów wziąć na pokrycie niedoboru 30 do 40 miljonów, czyżby wtedy rząd ponosi winę? (*Wesołość na prawicy*). Co jest dobrego, w tem Rząd nie ma zasługi, co atoli jest złego i szkodliwego, to jest z winy Rządu. (*Wesołość i brawa na prawicy*). Przypomina mi się mój zawód poprzedni. Jako profesor doświadczyłem — a niektórzy panowie, którzy są tak szczęśliwi, że poświęcają się temuż zawodowi, potwierdzą mi to — że gdy młodzieniec rozpieszczony przepadnie przy egzaminie, winien temu profesor, gdy zaś złoży egzamin, wtedy jest pilny, utalentowany itd. (*Wesołość na prawicy*). Jednej tylko szanowny poseł mnie nie odmówi, chociażby nie z innej, to przynajmniej z tej przyczyny, że [illegible] za wskazówką [illegible] czasów [illegible] Przypominam tu słowa wypowiedziane dnia 15. grudnia roku 1876 w tej Izbie: „Jestem tego zdania, że [illegible], jak ją [illegible] po prostu [illegible] teraźniejszych [illegible] większem [illegible] najkosztowniejszą [illegible] nie nadaje się do [illegible]. Powinniśmy się starać zaprowadzić w kraju wysoko oprocentowaną [illegible]“ „Renta złota będzie smutnym pomnikiem teraźniejszej administracji finansowej.“ [illegible] wypowiedziałem w roku 1877. [illegible], pochodzącej od posła Plenera, starałem się rzetelnie postępować od czasu, gdym urząd mój objął. Pro[illegible]centową [illegible] wierny [illegible] może mieć [illegible] (*Brawo! z prawicy*).

Nie brakło też zjadliwej wycieczki przeciw [illegible] zasłużonych mężów, których Rząd [illegible] urzą[illegible] Rządowi re[illegible] wyraźnie [illegible] po[illegible], mając [illegible] zgro[illegible], do[illegible] elaborat [illegible] między [illegible] inaczej być [illegible] Rząd za[illegible] decyde[illegible], i za [illegible] to [illegible] kończo[illegible] „Ko[illegible] szyder[illegible] zasłu[illegible] zasia[illegible] wyso[illegible] ministerstwo. [illegible]

Ponieważ z wywodami finansowymi połączono [illegible] się [illegible] już [illegible] (*wesołość na prawicy*) [illegible] może [illegible] tychże [illegible] pozwolić [illegible] materjału [illegible], ile [illegible] wys. [illegible]ścią — [illegible], ów [illegible] jednych [illegible] się [illegible] dla [illegible] swój [illegible] zjawia [illegible] podziela [illegible] (*wesołość na prawicy*) [illegible] różnica [illegible] przed [illegible] (*brawo!* [illegible]) [illegible] uczucie niezasłużonej, niczem nie prowokowanej obrazy, uczucie, które się w sobie nosi, a którego się z szacunku dla wysokiej Izby nie wypowiada. (*Huczne brawo! i oklaski z prawicy*). Szanowny ten poseł uznał wprawdzie za konieczną rzecz powiedzieć, że mówi *sine ira et studio*. Że *sine ira*, temu, proszę wybaczyć, nie wierzę; że *sine studio*, na to się zgadzam, bo nie potrzeba wielkich studjów żeby zdobyć się na takie inwektywy. (*Huczne brawo! z prawicy*). Nakoniec — by nie wspominać o wszystkich tych niesmacznych zarzutach — pos. Carneri głośno tu zapytał: albo ministrowie, albo ja nie jestem przy zdrowych zmysłach. (*Wesołość na prawicy*). Co się tyczy pierwszej alternatywy, zapewniam, że z pomiędzy nas nikt nie może dośledzić w sobie symptomatów choroby umysłowej (*wesołość na prawicy*), a starać się będę w dalszych wywodach udowodnić, że, o ile to w ogóle można, jasno zdaję sobie sprawę z tego, co było, i z tego co będzie; dochodzić zaś drugiej alternatywy, nie czuję w sobie ani powołania, ani skłonności. (*Brawo! brawo! i wesołość na prawicy*).

Poseł Plener zaiste nie szczędził rządowi zarzutów, które wszystkie w tem się streszczają: najpierw Rząd niczego nie zrobił, wszystko co na tej sesji dobrego się stało, wynikło z inicjatywy szanownej opozycji; a dalej, Rząd nabroił wiele złego. Otóż twierdzenie, że nie wniesiono, albo nie przeprowadzono żadnych ustaw, któreby miały jakie takie znaczenie, jest tak niesłuszne, że zbić je bardzo łatwo. Nie będę wyliczał wszystkich, bo zabrałoby to zbyt wiele czasu, ale przypominam tylko zaprowadzenie inspektorów przemysłowych, uregulowanie procederu zastawniczego, zaprowadzenie pocztowych kas oszczędności, ustawę o zabezpieczeniu robotnikom utrzymania na wypadek kalectwa, ustawę komasacyjną, która teraz weszła w życie, ustawę o zatrudnianiu sił młodocianych; przypominam nakoniec osobne przepisy spadkowe dla własności rolniczej. Wykaz ten mógłby być o wiele większy; ale zdaje mi się, że nie potrzeba przypominać wys. Izbie wszystkiego, skoro wszyscy szanowni panowie z większości i mniejszości w rozlicznych komisjach mieliście dosyć sposobności zajmować się projektami rządowemi. Pos. Plener ma zupełną słuszność, gdy mówi, że ta lub owa ustawa nie przyszła do skutku. Przedewszystkiem muszę w tej mierze objaśnić ustawy finansowe. Chociażby się chciało o tem zapomnieć, ja nie widzę przyczyny, dla czegobym miał zapominać, że przeprowadziłem ostatecznie po długoletnich ogromnych wydatkach regulację podatku gruntowego, tę reformę teoretycznie dobrze, praktycznie nie trafnie obmyślaną. (*Bardzo słusznie! z prawicy*). Do mojej inicjatywy należy — bo długo nad tem przemyśliwałem, jakby ochronić opodatkowanego właściciela gruntu, którego podatek nagle został podwyższony — do mojej więc inicjatywy należy wniesienie ustawy, ważnej na lat dziesięć, mocą której ściąga się tylko dziesiątą część podwyżki podatkowej. Nie podarowałem Czechom dwu miljonów, jak mówi szanowny poseł. Centralna komisja do regulacji podatku gruntowego uznała za rzecz konieczną zaprowadzić obniżkę krajowej kwoty podatkowej tam, gdzie przez wiele lat o wiele za dużo pobierano ją w porównaniu z innemi krajami. (*Bardzo słusznie! z prawicy*). Tego nie nazywa się przecież w zwykłym języku podarkiem; o tem mówić nie będę; rzecz skończona, a byłbym rad, gdyby każdy mój projekt przyjęty był tak ogromną większością głosów, jak właśnie ten projekt. (*Brawo! z prawicy*). Inny poseł uznał za rzecz konieczną odgrzewać przy tej sposobności rzeczy, którym na prawdę możnaby już dać spokój, bo trudno dopatrzeć się sensu w tem, że nawet obchodzenie się z urzędnikami tutaj poddawane jest dyskusji. Do mnie to należy, mam zupełne prawo z mocy ustaw, a dopóki najwyższa powaga zgadzać się będzie na moje wnioski co do moich urzędników, inaczej postępować nie będę. (*Brawo! brawo! z prawicy*). (C. d. n.)

Czynności komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego gal. w r. 1884.

(Ciąg dalszy.)

(Subwencja planów zabudowań gospodarskich posiadłości mniejszej). Rokowania o tę subwencję datują się jeszcze z roku 1882 — jak to wzmiankowano w sprawozdaniu z tegoż roku 1882.

Komitet żądał mianowicie 600 złr. subwencji — a przytem pomocy ze strony c. k. Namiestnictwa w zebraniu materjałów, t. j. planów istniejących obecnie zabudowań i cen targowych (miejscowych) materjałów budowlanych. W załatwieniu tegoż przyznało W. Ministerstwo 300 złr. subwencji — a c. k. Namiestnictwo poleciło c. k. Starostwom, zebrać i nadesłać komitetowi żądane przez nas materjały; skutkiem czego otrzymałem w ciągu roku 1883 i 1884 ośm relacyj od c. k. Starostw w Zaleszczykach, Brzeżanach, Tarnopolu, Przemyślu, Samborze, Kołomyi, Lwowie i Nadwornie z przydzielonych im okręgów budowniczych, z planami typowemi i cennikami. Materjały te udzielono architekcie p. Ramułtowi, który (jak wiadomo) podjął się wypracowania planów bezinteresownie, za zwrotem jedynie wyłożonych kosztów na podróże i pomocników rysunkowych.

Na podstawie tych materjałów, które uzupełnił jeszcze p. Ramułt zaczerpanemi z Wydziału krajowego datami, odnoszącemi się do budownictwa włościańskiego — zwiedziwszy przytem okolice Krosienka, Czyszek, Grodka, Mikołajowa, Komarna, Rozdołu, Drohowyża, Niżniowa i Bursztyna — wypracował p. Ramułt (według nadesłanego sprawozdania) zestawienie okolic, mających te same typy budynków — nadto plan wzorowy za budowań włościańskich okolicy górskiej (Mikuliczyn i t. d.) wschodniej Galicji.

Obecnie zaś przy pomocy udzielonej subwencji, zamierza przystąpić do dalszych objazdów, dla wykończenia prac niezbędnie potrzebnych. Zbyt szczupło jednak wymierzona subwencja na całość pracy nie starczy.

(Subwencja statystyczna). Na cele statystyki rolniczej otrzymał komitet w roku bieżącym wraz z dodatkiem z r. 1883 kwotę 2.812 złr.

Program prac żądanych przez c. k. Ministerstwo nie uległ zmianie, to jest jak po inne lata zobowiązał się komitet do zestawienia obszaru produkcji rolniczej w obrębie Towarzystwa i rezultatu zbiorów; do podania cen targowych ziemiopłodów praktykowanych na targowicach krajowych, w okresie czasu od 15. lipca 1884 do 15. stycznia 1885; podjął się dalej zebrania i zestawienia dat o zbiorze owoców, a nadto jeszcze kilku drobniejszych prac z dziedziny statystyki rolniczej, jak np. obliczenia produkcji miodu i wosku, przybliżonego obliczenia, jaka część plonu ziemniaków idzie na przeróbkę techniczną i t. p. Główna praca t. j. wykaz statystyczny zbiorów z pola i łąk już gotowy i wysłany do c. k. Ministerstwa, inne prace w toku i kolejno będą przedłożone.

Z roli pozostawiono ugorem 368.596 hektarów, z łąk zaś zajmujących ogółem obszar 728.842 hektarów skoszono 496.825 hektarów.

(C. d. n.)

Polityka kolonialna Niemiec.

Poniżej podajemy ważniejsze ustępy z mowy księcia Bismarka, mianej na posiedzeniu Rajchstagu w dniu 2. marca r. b. w kwestji niemieckiej polityki kolonialnej i o stosunkach pomiędzy Niemcami i Anglją.

Najprzód oświadcza kanclerz, że na liczne interpelacje, odnoszące się do szczegółów wypraw i osiedleń zamorskich, nie może dać ani dzisiaj, ani w najbliższej przyszłości wyczerpującej odpowiedzi, kwestja ta bowiem znajduje się jeszcze w stanie przejściowym, który może skonsolidować się dopiero na podstawie jasno i dobitnie wyrażonej woli narodu niemieckiego, która to wola zadokomentuje się w wyniku wyborów i w stanowisku, jakie zajmie większość Rajchstagu.

„Sądzę — powiada ks. Bismark — że zupełnie inną byłoby rzeczą, jeśliby Rajchstag niemiecki stanął w jedności i z pewnym entuzjazmem po stronie Związku i poparł jego kolonizacyjne usiłowania. Niestety, rzecz się ma inaczej, a z tego czerpie zagranica otuchę i zachętę do opierania się niemieckim usiłowaniom kolonizacyjnym widząc, że krajowe i zagraniczne dzienniki mówią tylko o tem, że większość Rajchstagu nie podziela przekonania o potrzebie niemieckiej polityki kolonialnej. Czytajcie panowie dzienniki angielskie, a przekonacie się, że argumenta tychże przeciw naszej polityce, są prawie te same co w naszych dziennikach, tak, że możnaby przypuszczać bezpośredni związek pomiędzy niemi a ztąd wnioskować, że istnieje internacjonał prasy opozycyjnej w tym względzie. (*Słuchajcie! słuchajcie!*). Ton korespondencyj dyplomatycznych Rządu angielskiego z nami pod względem toczących się rokowań — nie wchodzę w to czy i że post hoc, ergo propter hoc — stał się bardziej ostrym i nieprzyjaźnym. Ogłoszono w księdze błękitnej pewne akta, które niewiadomo jakim sposobem dostały się do rąk Rządu angielskiego, jak np. ów list króla australskiego do naszego cesarza. Wszystko to dowodzi, że w Anglji panuje rozjątrzenie z powodu naszego kolonialnego rozwoju, rozjątrzenie nie stojące w żadnym stosunku ze skromnym rozmiarem naszych planów. Nie udzielałem rad co do Egiptu, chociaż niejednokrotnie udawano się do mnie. Poufnie powiedziałem, że na miejscu angielskiego ministra, starałbym się o pośrednictwo sułtana. Unikniętoby wszelkich zawikłań w Egipcie, gdyby Anglja była pojawiła się tam pod firmą sułtana. Uważałem także za rzecz nieodzowną: układ pomiędzy Anglją i Francją. Tak postąpiłbym ja na miejscu ministra angielskiego, urzędownie zaś powiedziałem tylko, że jeśli Anglja nie zechce zrzec się aneksji Egiptu, to nie uważałbym za nasze zadanie, przeszkadzać jej w tem, albowiem przyjaźne stosunki z Anglją są dla nas czemś ważniejszem, jak przyszły los Egiptu. Z tego wszystkiego wynika, że pośrednio odradzałem aneksji Egiptu. Uważam za mój obowiązek przypomnąć to, ażeby odeprzeć insynuację, jakobym od wielu lat usiłował wyłudzić obietnicami coś od Anglji, a tem samem sprowadzić zamięszanie w Europie. (*Oklaski*). Gdyby Rząd angielski był poszedł za tą wskazówką, to uniknąłby on — zdaniem mojem — niejednego zawikłania“ (*żywe oklaski*).

Korespondencje.

Wiedeń, 5. marca.

Narady „piętnastówki.“ Kongrua i inne sprawy. Dalsze prace.

(R.) Z początkiem wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej zebrała się komisja „piętnastu“ na naradę celem omówienia najważniejszych spraw, stojących na porządku obrad komisyjnych. Bezpośrednim powodem tych obrad była sprawa regulacji kongruy, uchwalona już przez Izbę poselską, a obecnie znajdująca się w komisji Izby panów. Większość tej ostatniej Izby zamierza w ustawie o regulacji kongruy poczynić pewne zmiany, a najważniejszą i najdalej idącą z nich, jest ta, wskutek której ustawa zastosowanąby była bardziej do życzeń ordynarjatu. Izba poselska uchwaliła jak wiadomo rezolucję, wzywająca Rząd, ażeby ostateczne uporządkowania spraw kongrualnych starał się w swoim czasie przeprowadzić w porozumieniu z ordynarjatem. W kołach większości Izby panów istnieje dążenie, ażeby myśl, w powyższej rezolucji zawartą, wcielić do samej ustawy, tak, iżby owo porozumienie już samą ustawą zapewnione być mogło. W „piętnastówce“ chodziło więc o to, jakie stanowisko należy zająć w obec powyższych dążeń. Wskutek uwag poczynionych na wczorajszej naradzie, postanowiono porozumieć się w tej sprawie z prawicą Izby panow, a postanowienie to wypadło w taki sposób, że jeżeli większość Izby wyższej obstawać będzie przy swoim zamiarze, jest wszelka nadzieja, że i Izba poselska z nim się zgodzi.

Dalsze narady obracały się około sprawy ugody z koleją Północną. Co w tej sprawie postanowiono, trudno dziś wiedzieć, treść bowiem narady trzyma się w tajemnicy. Z różnych oznak daje się jednakże wnioskować, że trudności, stające w drodze do ugody, spotęgowały się znowu w ostatnich czasach. Mimo to Rząd życzy sobie bardzo załatwienia tej sprawy.

Wreszcie porozumiano się także co do dalszego toku spraw, któremi się ma zająć Izba poselska, chociaż i w tym względzie nie powzięto uchwał obowiązujących nieodwołalnie, a to z tego powodu, iż Rząd zawsze się jeszcze chwieje cokolwiek w swoich zamiarach i nie wypowiedział ostatecznego zdania.

Zkądinąd dowiadujemy się kilku ważniejszych szczegółów o bieżących i najbliższych czynnościach Izby poselskiej. Jednodniowa przerwa, która nastąpiła dziś w rozprawach budżetowych spowodowaną została zamiarem umożliwienia komisjom ich prac. Dziś też zbiera się kilka komisyj, pomiędzy tymi podkomitet kolejowy, a wieczorem prawdopodobnie i komisja kolejowa. Jutro podejmuje Izba dalszy ciąg szczegółowych rozpraw nad budżetem, a kto wie czy celem przyśpieszenia tych obrad od jutra już nie rozpoczną się posiedzenia wieczorne.

Co do dalszych spraw, to zauważyć wypada, że szanse ustawy przeciw „socjalistom“ zachwiały się zupełnie. Słusznie wzbudza ona silną niechęć w kołach polskich i czeskich, o jej przyjęciu mowy nie ma. Natomiast z pewnością przyjętą będzie ustawa o sprzedaży dynamitu.

Po przyjęciu budżetu uchwaloną będzie reforma wyborcza dla przedmieść wiedeńskich, a wreszcie kilka przedłożeń o budowie kolei, pomiędzy temi kolei Lwów-Rawa i kolei bukowińskich. W końcu pozostaje jeszcze kilka mniejszej wagi przedłożeń w sprawach budżetowych i kolejowych.

O projekcie ustawy, ubezpieczającej robotników, staje się znowu rzeczą wątpliwą, czy przyjdzie na porządek Izby poselskiej, a gdyby i tak się stało, to nie wiadomo, czy Izba panów będzie miała dość czasu, by ją załatwić.

W ogóle w obec poważnej ilości spraw, pozostających jeszcze do załatwienia, staje się rzeczą coraz to bardziej możliwą, że Izba zbierze się jeszcze i po świętach dla załatwienia spraw drobniejszych i wzięcia udziału w uroczystem zamknięciu sesji. Zdaje się nawet bardzo prawdopodobnem, że ta sesja dodatkowa potrwa nieco dłużej.

Rada państwa.

Wiedeń 6. marca. (*Tel. Dz. Pol.*) (Z Izby deputowanych.) Fanderlik powrócił ponownie do oświadczenia księcia Auersperga w sprawie ugody z Węgrami.

Rechbauer obstaje przy tem, iż książę Auersperg zaprzeczył temu oświadczeniu.

W odpowiedzi na interpelację oświadcza hr. Taaffe, że Rząd zastanowi się nad tem, czy i pod jakiemi warunkami mogłoby nastąpić oddanie urzędu zastawniczego na rzecz gminy wiedeńskiej.

W dalszym ciągu dyskusji szczegółowej przy tytule budżetu „kwota dodatkowa na wspólne nakłady“ życzy sobie Hanisch, aby związek z Niemcami rozszerzony został na unję cłową. Mówcy odebrano w końcu głos z powodu kilkakrotnego powracania do dyskusji jeneralnej.

Przy tytule „centralny kierunek ministerstwa spraw wewnętrznych“ zarzuca Heilsberg, że Ministerstwo skarbu w imieniu wspólnego Rządu tak pełne zaufania złożyło oświadczenia na przyszłość, i zarzuca administracji uciskanie żywiołu niemieckiego, nieludzkie traktowanie robotników i brak jednolitości.

Prezydent ministrów odpowiada, że Rządowi musi być dozwolonem wyrażenie swego zdania

Podziękowanie.

W skutek tego, że dnia 14. lutego b. r. spłonęła część mojej słodowni w Cześnikach koło Rohatyna wraz z urządzeniem i zapasem tamże się znajdującym, zarządziło Towarzystwo Riunione Adriatica di Sicurta, u którego powyższe przedmioty zabezpieczonemi były, dnia 17. lutego b. r. zbadanie szkody i przyznawszy mi, ku największemu memu zadowoleniu rzeczywiście poniesioną szkodę, zarządziło też Towarzystwo dnia 20. lutego b. r. wypłacenie przyznanego mi odszkodowania, za które to sumienne postępowanie wyrażam niniejszem Towarzystwu Riunione Adriatica di Sicurta, moje publiczne serdeczne podziękowanie. 1394 1—1

Sender Dub
dzierżawca dóbr.

W niedzielę dnia 15. marca 1885 roku
odbędzie się o godzinie 4. po południu
w sali ratuszowej
XVII. zwyczajne

WALNE ZGROMADZENIE

Towarzystwa Zaliczkowego we Lwowie,
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1884. 1388 1—1
2. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1884 (§. 75 stat.)
3. Wniosek komisji kontrolującej w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1884 (§. 77 statutu.)
4. Zatwierdzenie wyboru dwóch dyrektorów i jednego zastępcy dyrektora.
5. Wybór 7 członków Rady Zawiadowczej w miejsce pp. Fechtera Michała, Jaśkiewicza Kajetana, dr. Krzyżanowskiego Stanisława, Piepesa Jakóba, dr. Schattauera Antoniego, dr. Zbyszewskiego Wiktora, dr. Zgórskiego Alfreda, którzy w myśl § 24. statutu występują.
6. Wybór uzupełniający jednego członka Rady Zawiadowczej w miejsce p. Richtmana Zygmunta.
7. Wybór Komisji rewizyjnej na rok 1885 (§. 48 ust. i) statutu).

We Lwowie dnia 24. lutego 1885 roku.

Rada Zawiadowcza
Tow. Zaliczkowego we Lwowie, Stow. zarejestr. z nieogr. poręką.

Zastępca prezesa: **Dąbrowski Wacław.**
Sekretarz: **Dr. Samolewicz Zygmunt.**

Zamknięcie rachunków za rok 1884 wyłożone jest do przejrzenia członkom w Biurze Towarzystwa plac Marjacki l. 9 I. piętro.
Wstęp na salę dozwolony tylko członkom, którzy wpłacili gotówką na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę, równającą się najniższemu udziałowi 50 złr. (§ 37 statutu art. 2.) i to za okazaniem karty legitymacyjnej. Uprawnieni do brania udziału w Zgromadzeniach otrzymają kartę legitymacyjną pocztą, ktoby zaś ją nie otrzymał, raczy się zgłosić do Biura Towarzystwa.





Ces. król. uprzywil.



kolej galicyjska Karola Ludwika.

1187 1–1

OBWIESZCZENIE.

30ste zwyczajne

Zgromadzenie Walne Akcjonarjuszów

ces. król. uprzywilejowanej

kolei galicyjskiej Karola Ludwika

odbędzie się

w piątek dnia 1. maja 1885 r. o godzinie 10. przed południem

W WIEDNIU,

w sali Stowarzyszenia austr. Inżynierów i Architektów I. Eschenbachgasse Nr. 9.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z r. 1884.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
3. Rozporządzenie nadwyżką z r. 1884.
4. Zmiana statutów (§§. 32. ust. 1. i 40. ust. 1. statutów Towarzystwa).
5. Wybór wydziału rewizyjnego dla zbadania rachunków z r. 1885.
6. Uzupełnienie Rady zawiadowczej.

Panowie akcjonarjusze, posiadający najmniej 40 akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcyj w myśl §§. 22. i 26. statutów, najdalej do dnia 2. kwietnia r. b. włącznie, a otrzymają natomiast oprócz potwierdzenia na złożone akcje, kartę wstępu do Zgromadzenia walnego.

Złożenie akcyj uskutecznić można:

w Wiedniu: w kasie Towarzystwa, c. k. uprzyw. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu, w kantorze M. S Rotszylda; **we Lwowie:** w Filji c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i w c. k. uprzyw. galicyjskim akcyjnym Banku hipotecznym; **w Krakowie:** w galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu; **w Berlinie:** w Banku dla handlu i przemysłu, w kantorze S Bleichröder, w Dyrekcji Towarzystwa dyskontowego i w kantorze Richtera & Comp.; **w Wrocławiu:** w szląskiej spółce bankowej; **w Lipsku:** w powszechnym Zakładzie kredytowym niemieckim; **w Hamburgu:** w kantorze pp L. Behrens i Synów; **w Frankfurcie** n/M: w kantorze pp. M. A. Rotszylda i Synów; **w Monachium:** w kantorze Merck, Finck & Comp.; **w Stuttgardzie:** w Wirtemberskim Zakładzie bankowym, ongi Pflaum & Comp., mianowicie: co do miejsc składowych w Wiedniu zapomocą konsygnacyj w dwojnasób, w innych zaś miejscach zapomocą konsygnacyj w trójnasób wystosowanych zawierających akcje w porządku arytmetycznym, do czego formularze wydane będą bezpłatnie w wymienionych kasach i agenturach.

Akcjonarjusz, chcący wykonać prawo głosowania przez innego do głosowania uprawnionego Akcjonarjusza, raczy odnośne na imię obranego zastępcy opiewające pełnomocnictwo, na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wystosować i własnoręcznie podpisać.

Pp. Akcjonarjusze, będący zatem w posiadaniu głosów na podstawie pełnomocnictwa przeniesionych, winni cedowane im karty legitymacyjne (pełnomocnictwa) najpóźniej w przededniu walnego Zgromadzenia oddać Generalnej Dyrekcji.

Każde 40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak Akcjonarjusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu.

Wiedeń, dnia 21. lutego 1885 r.

Rada zawiadowcza.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.